Nr. 18. Zakopane, dnia 1. maja 1902 r. Rok IV.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne,** obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w księg. Zwolińskiego, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika. **W Krakowie:** W Głównej trafice W. Bujańskiego w Rynku; w biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej; w antykw. K. Wojnara Szewska 13; w księgarni Spółki Wydawn. i w księgarni Gebethnera i Sp.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, willa «Polanka» (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

Pogadanki. W «Czytelni Zakopiańskiej» co sobota, od godz. 4-tej popoł. pogadanki literackie i społeczne. Wstęp dla członków «Czytelni» bezpłatny, dla nieczłonków po 1 koronie. Po pogadance zabawa towarzyska.

„Tytusowi Chałubińskiemu“.

Dziewiąte z rzędu posiedzenie komitetu budowy pomnika ś. p. Tytusa Chałubińskiego odbyło się d. 24-go kwietnia pod przewodnictwem dr. Janiszewskiego i w obecności pp. prof. Chmielowskiego, T. Piątkiewicza i D. Beka.

Przewodniczący zawiadamia o śmierci ś. p. Karola Filipowicza, sekretarza komitetu, i wspomniawszy o jego zasługach dla sprawy pomnika, wzywa do uczczenia pamięci jego przez powstanie. Co do zamianowania sekretarza na miejsce ś. p. Filipowicza, to ponieważ prace komitetu zbliżają się już ku końcowi, nie będzie zatem trudnem obowiązkom tym podołać, więc dr. Janiszewski dla ułatwienia sprawy wyraża gotowość przyjęcia na siebie obowiązków sekretarza. Komitet z podziękowaniem przyjmuje do wiadomości tę gotowość dr Janiszewskiego.

Następnie dr. Janiszewski przedstawia nową próbkę granitu gruboziarnistego i nadmienia, iż artyści pp. Witkiewicz i Nalborczyk granit ten uznali za najodpowiedniejszy z dotychczas przedstawianych. Wobec tego komitet poleca prezydyum niezwłoczne zawarcie ostatecznej umowy z firmą «Kozłowski i Szczerbuła w Krakowie» o dostarczenie kolumny z tego właśnie granitu, na warunkach poprzednio omówionych.

Rozpatrywana na poprzedniem posiedzeniu kwestya napisu na pomniku komplikuje się obecnie tem, iż okazało się, że na kolumnie samej na napis niema miejsca, wypadałoby zatem umieścić go na gzymsie kolumny, rozciągając przytem aż na trzy jej strony. Dr. Janiszewski proponuje, aby dać napis tylko «Tytusowi Chałubińskiemu». Propozycyę tę przyjęto i na wniosek p. Piątkiewicza postanowiono starać się o umieszczenie napisu w najwidoczniejszem miejscu na jednej z want, podtrzymujących kolumnę, lub zresztą jakoś inaczej, byle w żadnym razie nie na gzymsie.

Dalej upoważniono prezydyum do zawarcia ostatecznej umowy o wykonanie żelaznego ogrodzenia podług rysunku p. Witkiewicza, z jednym z dwóch konkurentów, jacy się zgłosili, tj. z firmą J. Goreckiego i Sp. w Krakowie, lub z p. Folnerem w Zakopanem, oferty bowiem konkurentów co do wysokości sumy nie różnią się prawie ze sobą.

Prof. Chmielowski zdaje sprawę z rozpisanych przez siebie listów do członków obszernego komitetu z przypomnieniem o nadesłanie zebranych składek. Listów takich prof. Chmielowski wysłał 27, z tego nie otrzymał wcale odpowiedzi na sześć, pieniądze zaś otrzymał od następujących osób: p. Karol Estrei-

cher nadesłał 8 k., p. Błoz-Antoniewicz 10 k., p. Tadeusz Czapelski 14 k., p. Adam Krechowiecki 7 k., p. Jan Gebethner 80 k. i dr. Puławski 25 rubli.

W końcu skarbnik p. Piątkiewicz zawiadamia o stanie funduszów. Składek wpłynęło dotychczas, łącznie ze złożonymi obecnie przez prof. Chmielowskiego 12.200 kor., dotychczasowe wydatki wyniosły 5.433 kor. 83 h., pozostaje więc w kasie 6.766 stosownie zatem do ogólnego kosztorysu brak jeszcze około 4.000 koron. *A.*

W sprawie „Orlej perci" w Tatrach.

(Z powodu artykułu ks. Gadowskiego).

Pomimo, że ks. Gadowski nie dziwi się, iż mylnie (rzekomo) zrozumiałem niektóre szczegóły, odnoszące się do «Orlej perci», słysząc jakoby o projekcie tym «tylko z boku, kto wie, z czyich ust i w jakiej formie», muszę jednak zauważyć, iż uzasadniając w nrze 37 *Przeglądu* zupełną niemożliwość przeprowadzenia szczytowej ścieżki graniami Tatr polskich, opierałem się wyłącznie na artykułach, ogłaszanych w *Przeglądzie Zakopiańskim* [1]) i występowałem przeciwko pomysłowi «Orlej perci», wyrażonemu w jednym z tych artykułów w następującej formie: «Połączyć wszystkie partye górskie w jedną zapomocą wielkiego szlaku, biegnącego w z d ł u ż g r z b i e t u Polskich Tatr, znaczyłoby stworzyć w naszych górach wspaniały, nowy s z l a k s z c z y t o w y, który, nie narażając turysty na t r u d y s c h o d z e n i a w d o l i n ę i s p i n a n i a się na s z c z y t, wiódłby go g r z b i e t e m Tatr przez wszystkie sławne wierchy i przełęcze w ciągu 3 dni, w przeciętnej wysokości 2000 metrów. Cała ta droga, prawdziwa «Orla perć», dawałaby turyście b e z u s t a n n y widok szczytowy». Ze słów powyższych mogłem nabrać przekonania, że chodzi tu o przejście samemi graniami. Starałem się więc wykazać, iż nawskróś błędnem jest mniemanie, jakoby łańcuch Tatr polskich, a w szczególności grzbiet Wielka Buczynowa Turnia—Zamarłe Turnie nadawał się do zbudowania prawdziwie szczytowej ścieżki. Obecnie z opisu, zamieszczonego przez ks. Gadowskiego w «Biesiadzie Literackiej», oraz z jego ostatnich artykułów, podanych w *Przeglądzie*, dowiedziawszy się, że owa «O r l a» perć redukuje się właściwie do czterodniowej wycieczki po Tatrach polskich, składającej się z ustawicznego wdrapywania się na poszczególne szczyty i schodzenia z nich znów w samą dolinę, pozwolę sobie zwrócić uwagę ks. Gadowskiego na to, że zupełnie przecież inaczej przedstawiała się owa droga w za-

[1]) Nry 16 i 36 z r. 1901.

Gawęda tygodniowa.

— A to osobliwe spotkanie! — zawołałem, uderzając w rozpędzie o kroczącą poważnie po Krupówkach okrągłą postać pana Ignacego, znanego w Warszawie mecenasa sztuki i «sztukmistrzów». — A pan co tu robi?

— Ano, jak widzi pan, rozglądam się dokoła bo to dla mnie nowina nielada... Bo to, widzi pan — ciągnął dalej pan Ignacy — już od pierwszego zjawienia się na kuli ziemskiej «Na Przełęczy», zapragnąłem poznać Tatry i od tego czasu to pragnienie, podsycane stale walką o «styl zakopiański», wzrosło do najwyższej potencyi i wybuchło w postaci mego tu przyjazdu. Przyznam się, że dziś, kiedy już łazić po górach nie mogę, głównie to ten «styl» mnie tu korkociągiem z Warszawy wydobył. Od jakiegoś czasu żyję tylko nim. Sprawiłem sobie Matlakowskiego, Radzikowskiego i takem go pokochał, że myślę sobie — pal sześć! nie mam ani żony, ani konsolacyi, pojadę więc na całe lato do Zakopanego, skąpię się w tym stylu po uszy. Znam przecie Norymbergę, tam panie dotąd nie wolno innego domu postawić, tylko jak w wieku XV., pomimo, że rozmaici hygieniści sarkają, ale za to cuda, panie! No, myślę sobie, w Zakopanem to «styl zakopiański» chyba łyżkami jeść można...

— No i cóż? — zapytałem ciekawie i niespokojnie zarazem.

— Rozczarowałem się na samym wstępie. W Zakopanem dworzec kolejowy w stylu austryackich koszar, gdy tymczasem dworzec stacyi kolei żelaznej Sałgudyszki w powiecie święciańskim na Litwie jest w stylu zakopiańskim!... *A propos,* czy w Zakopanem dorożek niema?

— Ależ mamy 280 i to rozmaitych: i wózków, i powozików, i powozów...

— A czemuż ani na stacyi, ani na ulicy nie spotkałem od wczoraj ani jednej?

— A, bo to teraz «orka», więc wszyscy woźnicy orzą, bo w Zakopanem niema dotąd zawodowych dorożkarzy, tylko górale, w wolnych od zajęć innych chwilach, wożą gości.

cytowanym już wyżej ustępie dawniejszego artykułu, oraz powtórzyć wraz z p. Lewickim, że tak rozumiana perć «Orlą» chyba nazywać się nie może, *de facto* istnieje już [1]) i jest turystom od dawna znaną, niema więc potrzeby rozprawiania szeroko o budowaniu jej, lecz co najwyżej o ulepszeniu i oznaczeniu jej farbą. Nie sądzę również (jak to już dawniej w nr. 37 zaznaczyłem), «aby droga taka otworzyła dopiero naprawdę Polskie Tatry dla ogółu turystów», byłaby ona bowiem pomimo ułatwień nawet, niezmiernie uciążliwą i zbyt trudną dla przeciętnego turysty, na co zresztą i sam ks. Gadowski się zgadza, mówiąc, że przejść nią może «taternik, lecz nie każdy turysta». Jak może więc ks. Gadowski proponować, aby społeczeństwo polskie składało 1000 złr. na budowę ścieżki, z której nie ogół, lecz jedynie bardzo nieliczna garstka wytrawnych taterników korzystaćby mogła?! Nadmienić też wypada, że widok, jaki roztaczałby się przed turystą, stąpającym «Orlą percią», byłby podczas pierwszych 3 dni wycieczki bardzo jednostajnym.

W końcu nastręczają się nam jeszcze następujące uwagi:

Mówi ks. Gadowski, że nawet przy najlepszej woli niełatwo dojść do porozumienia wobec braku map dokładnych i nazw specyalnych a utartych, gdyż dyskutujący rzeczy różne mieszają. Bardzo słusznie! Dlatego też doradzalibyśmy usilnie nie używać podobnych określeń, jak «przedostatni szczyt Granatów» i «przeciwległy szczyt», gdyż zasługują one na miano bardzo niedokładnych i nie objaśniają niczego.

Niepotrzebnie wzywa ks. Gadowski Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego do decydowania, gdzie znajduje się głośna «Pościel Jasińskiego», gdyż łatwo dowiedzieć się może każdy od strzelców na kozice, starszych przewodników i juhasów na sali Gąsienicowej lub w Pańszczycy, że przełęcz owa leży między Orlą Basztą a Wielką Buczynową Turnią. (Pisałem już o tem obszerniej w nrze 37).

Nie wątpimy, że «klamry» umożliwią zejście z grani Buczynowych Turni na Pościel Jasińskiego, a «dynamit» uprzystępnić może Orlą Basztę — ale w jakim celu? bo chyba jednym dniem dotrzeć z Zakopanego przez Wołoszyn, Krzyżne, Buczynowe Turnie, Pościel Jasińskiego i Orlą Basztę aż do przełęczy Granackiej [1]) i zejść na noc w dolinę Pięciu Stawów, to rzecz zupełnie niemożliwa, a w razie noclegu na Krzyżnem wycieczka Orlą percią rozkłada się aż na dni pięć.

[1]) Z małymi wyjątkami.

[1]) Nazwa przełęczy «Granackiej» wprowadzoną została w nrze 43 *Przeglądu* przez p. J. Chmielowskiego. *(Przyp. Red.)*.

— Tak?! No więc tedy jadę z dworca ulicą «Chramcówki» utytułowaną — «stylu» ani krzty; natomiast po drodze spostrzegłem jakiś olbrzymi drewniany budynek koloru szpitalno - żółto - bronzowego z żelazną zakratowaną werandą. Początkowo sądziłem, że więzienie, ale gdym dojrzał dach szklany, odrazum się domyślił, że to niedokończona jeszcze cieplarnia... Na ulicach «Nowotarskiej» i «Starej Polanie» toż samo, zaledwie gdzieniegdzie okno, odrzwia lub dach przypominają «styl», a przecież to wszystko tak zwane «ville». Za to wszystkie pomalowane na ten kolor szpitalny, widocznie dlatego, by każdy przyjezdny natychmiast naocznie się mógł przekonać, że Zakopane to miejscowość kuracyjna. Ale «Krupówki» przeszły wszystko, com tylko dotąd ujrzał. Nawet ten zakopiański «Bristol» — hotel «Morskie Oko» — chełpiący się, że ma salę teatralną w stylu zakopiańskim, to najzwyklejsza miejska kamienica, z «południem» od «północy» i «północą» od «południa». Już to zauważyłem przelotnie, że mieszkańcy Zakopanego specyalnie umiłowali sobie żelazo i kolor zielony. Co krok to ogrodzenie żelazne, nawet w drewnianych sklepach rolety żelazne, a przy końcu «Krupówek» jakiś pomysłowy jegomość postawił przy ulicy żelazną kasę wertheimowską, czy tam coś innego, z napisem «Jubiler». Również z czasem widocznie całe Zakopane «wyzieleni» się dokładnie, dziś już mogę naliczyć kilkanaście domów i ogrodzeń pomalowanych na ten kolor, nawet taki «Bazar wyrobów krajowych» z zabłąkanemi odrzwiami zakopiańskiemi, wykoloryzował się w stylu «modern».

— Ależ, panie mój, zapewne, wszystko to najświętsza prawda, ale mamy już tyle przepięknych vill, zbudowanych w stylu od komina do dziurki od klucza, mamy kaplicę, mamy ołtarze, mamy biżuteryę...

— Tak, tak, objechałem dziś już całe Zakopane dokoła. Prawda, że ville stylowe są, ale kryją się gdzieś tam po gęstwinach leśnych lub na samotnych wzgórzach, lecz czemu w samem Zakopanem «styl zakopiański» nie miałby być obowiązującym, jak. w Norymberdze — gotycki. Czemu tu macie w kościele «samowary Kovats'owskie», czemu mieszkańcy na to pozwalają i znoszą widok tych bud, budek

Wreszcie zauważyć musimy, że innego rodzaju ««uzdolnienia taternickiego» wymaga prowadzenie wydeptaną ścieżką na zamalowany Gerlach, a innego znów przepatrzenie ze znacznej odległości drogi w nieznanych sobie urwistych turniach i umiejętność ocenienia z daleka, czy występy skał są wystarczające do postawienia stopy, czy krzesanice nie są zbyt spadziste lub zbyt mało zadzierżyste, czy progi jakiegoś żlebku nie za wysokie, a szczeliny w grani możliwe do przebycia...

Janusz Chmielowski.

„Czytelnia zakopiańska“.

Założyciele «Czytelni Zakopiańskiej» nie marzyli nawet, że nieśmiały ich zamiar wytworzenia w Zakopanem systematyczną powolną pracą ogniska życia umysłowego, tak prędko, takie bujne wyda owoce.

Sprawozdanie, złożone przez zarząd Walnemu Zebraniu w ubiegłą niedzielę, stwierdza tak pomyślny rozwój instytucyi, pięciomiesięczna zaledwie działalność ostatniego zarządu obfituje w tyle przejawów udatnej poważnej pracy, że świadczy to bardzo wyraźnie o żywem zainteresowaniu szerokich kół Zakopanego w istnieniu czytelni, i że podstawy młodej tej instytucyi oparto na gruncie istotnych potrzeb.

Oto ważniejsze, sprawozdaniem wykazane, momenty działalności zarządu w czasie od 21-go listopada r. z. do 27 kwietnia r. b. Przedewszystkiem pogadanki sobotnie; odbyło się ich w okresie sprawozdawczym 16, a w tem 6 było z dziedziny literatury, 5 z dziedziny społecznej, 4 poświęcone sztuce, i jedna zawierająca studyum historyczne. Pogadanki te cieszyły się stałem znacznem powodzeniem, gromadząc co sobota w sali Czytelni 60 do 120 osób. Pogadanki starał się zarząd urozmaicać amatorskiemi produkcyami muzykalno-wokalnemi. Nie poprzestając na tem i pragnąc dać możność członkom gruntownego zaspokajania potrzeb umysłowych, zarząd zorganizował szereg wykładów systematycznych. Wykładów tych odbyło się cztery serye, a mianowicie: 6 wykładów p. Ludwika Kulczyckiego, «O głównych prądach w socyologii współczesnej», 6 wykładów prof. Chmielowskiego «O najnowszym dramacie polskim» i 10 wykładów «O najnowszej powieści polskiej». Ogromne powodzenie tych wykładów wskazuje na potrzebę pójścia dalej w tym kierunku i nie przerywania już rozpoczętej tak pomyślnie pracy.

W styczniu r. b., dzięki czynnej pomocy artysty malarza p. Maszkowskiego, urządzoną została w Czytelni pierwsza w Zakopanem wystawa obrazów i rzeźb.

---

i chałup miejskich, gdy jeszcze do niedawna każdy tu domek góralski był nawskróś rodzimy i stylowy? Czemu?

— Na to odpowiedź łatwa. Od czasu, jak Zakopane zostało odkopane jako kopalnia zdrowia, zjeżdżać się zaczęli ludzie w celu zarobku. Na miejscach dawnych chat góralskich stawać zaczęły dobrze rentujące się ville, pensyonaty, sklepy, sklecone byle prędzej i taniej, kiedy niekiedy villa taka ozdabiana zostawała szwajcarszczyzną i zaledwie raz na lat kilka zjeżdżał do Zakopanego jakiś miłośnik piękna z dobrze zasobną kieszenią, budował dom w stylu miejscowym i rozkoszował się jego widokiem. Lecz kiedyś, może nawet niedługo, mieszkańcy sami przyjdą do tego przekonania i wtedy niewątpliwie znikną te wszystkie ohydne budynki, zajmujące sam środek miasta.

— Et! — machnął lekceważąco ręką p. Ignacy, gdyśmy wstępowali pod gościnne poddasze p. Płonki — nigdy do tego nie dojdzie; patrzą ludzie a nie widzą, słuchają a nie słyszą. Tyle lat kują im do łba, a dużo z tego przyjdzie, że garstka idealistów zdziera struny głosowe od wrzeszczenia, ręce urabia od pisania, pokazywania i pracy, przyjdzie ktoś drugi, postawi jakąś arlekinadę stylową i tłum rozdziawi gęby w zachwycie, bo to kolorowe i samo skacze do oczu... Głupstwo jest — wedle słów Witkiewicza — jak piernat, wyrżniesz w nie argumentem, jak pięścią, ugnie się na chwilę, lecz wnet do dawnego stanu powróci...

— Bój się pan Boga — zawołałem przerażony — bo kto podsłuchać może, ogłosi za wroga Zakopanego i wytoczą panu proces o działanie na jego szkodę...

— A wiem, wiem. Macie tu «Związek przyjaciół Zakopanego».

— Ale gdzież tam! «Związek przyjaciół Zakopanego» właściwie jest tak uprzejmy, że nieprzyjaciołom nic złego nie robi... To kto inny...

Ja —

W końcu marca znowu zarząd zorganizował drugą wystawę obrazów i studyów z Zakopanego p. Neumana.

Z wystąpień zarządu na zewnątrz sprawozdanie zaznacza przyjęcie udziału w obchodzie 400 letniego jubileuszu literatury chorwackiej przez wysłanie telegramu z życzeniami i adres do prof. Małeckiego z powodu jubileuszu 40-letniej jego działalności naukowej, oraz urządzenie dwóch publicznych rautów literackich i jednego wieczoru tanecznego.

Członków liczyła Czytelnia w okresie sprawozdawczym około 200, w danej chwili zaś, przy najmniejszym z całego roku ruchu gości w Zakopanem liczba członków wynosi 97. Oprócz członków zwyczajnych z Czytelni korzystają także t. zw. abonenci, których w okresie sprawozdawczym było również około 200. Czytelnia prenumeruje 42 czasopism a których opłata kwartalna wynosi około 200 koron

Biblioteka pomnożoną została o 678 tomów, tak że liczy obecnie tomów blizko 2.000. Ruch w bibliotece wyraża się w następujących cyfrach: 180 osób przeczytało ogółem 930 książek. Najpoczytniejszym autorem jest Przybyszewski, czytany przez 195 osób; potem Żeromski 155 razy; dalej Wyspiański 97 razy; Zapolska 54; Hamsun 20, Tetmajer 19 i t. d.

Obrót kasowy w pięciomiesięcznym okresie przedstawia się, jak następuje. Opłata wpisowego przyniosła 308 kor., wkładki członków zwyczajnych 782 kor., opłaty od abonentów 129 kor., za wstępy od osób obcych 1.20 kor., z kar za przetrzymanie książek 13 kor., z opłat od nieczłonków za wstęp na pogadanki sobotnie 300 kor., czysty dochód z wykładów p. Kulczyckiego 70 kor., p. Mokłowskiego 155 prof. Chmielowskiego 367 kor., z wystaw obrazów 54 kor., z rautu literackiego 123 kor. Razem z dawniejszą pozostałością kasową dochód wynosił 2470 k. Wydatki były następujące: czynsz i utrzymanie lokalu wraz ze spłatą długów na urządzenie lokalu zaciągniętych 1084 kor., prenumerata pism 322 kor., zakupienie książek 494, płaca urzędnika 300 kor. koszty urządzenia pogadanek, wykładów i wystaw 140 kor., wkładka Czytelni, jako członka wspierającego straży ogniowej 10 kor., drobne wydatki 16 k., razem rozchody 2367 kor.

Tyle sprawozdania. Po udzieleniu absolutoryum na wniosek komisyi rewizyjnej, która nadzwyczaj pracowicie i starannie zbadała rachunki i stan całego majątku towarzystwa, uchwalono podziękowania dla Komisyi rewizyjnej i dla p. Sawiczewskiej za jej gorliwą i staranną pracę w bibliotece.

P. W. Szukiewicz postawił wniosek, aby Czytelnia przystąpiła jako członek założyciel do «Towarzystwa popierania nauki polskiej». Wniosek ten przekazano zarządowi do uwzględnienia przy najbliższej możności.

Prof. Chmielowski zawiadomił o zbliżającym się obchodzie jubileuszu A. Belcikowskiego i o zamiarze ofiarowania mu z publicznych składek skromnej pamiątki jubileuszowej. Zebrani złożyli doraźnie na ten cel około 20 kor.

Przeprowadzone wybory dały rezultat następujący; na prezesa jednomyślnie wybrany został ponownie prof. Chmielowski, na wiceprezesa p. Dyonizy Bek, na sekretarza p. Michał Siudak, na skarbnika p. Stanisław Downarowicz, na gospodarza p. Wojciech Szukiewicz, wszyscy ponownie, na bibliotekarza p. Karol Przybylski na miejsce p. Wład. Wolskiego, który opuścił Zokopane.

Do Komisyi rewizyjnej wybrano pp. Dr. Dłuskiego i Al. Modlińskiego ponownie i dr. M. Wojczyńskiego. *B.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. W ubiegłą niedzielę i poniedziałek mieliśmy powrót zimy, śnieg od rana ubielił całkowicie ziemię, lasy i góry i z drobnemi przerwami padał przez cały dzień. W poniedziałek jeszcze było zupełnie biało, do południa, ale potem zajaśniało słońce i zachodząc dało wspaniałe widowisko «gorzenia» śnieżnych szczytów. Wiosna wróciła, choć z chłodnemi jeszcze nocami.

Kalendarzyk Tatrzański na r. 1902. Drugie wydanie tego doskonalego przewodnika, opracowane na nowo i znacznie powiększone ukaże się w handlu w połowie maja.

Telefon do Morskiego Oka. Lwowska dyrekcya pocztowa w stosunku swoim do Zakopanego może być wzorem dla wszystkich innych władz krajowych i miejscowych. Nietylko bowiem chętnie czyni zadość wszelkim w jej zakresie leżącym potrzebom, ale w wielu razach wyprzedza je nawet do pewnego stopnia, przyczyniając się tem skutecznie do ułatwienia rozwoju naszego uzdrowiska. Do takich rozumnych zarządzeń należy powzięty obecnie przez dyrekcyę zamiar połączenia telefonem Zakopanego z Morskiem Okiem już na nadchodzący sezon letni. Łatwo sobie wyobrazić, jaką nietylko wygodą, ale wprost dobrodziejstwem będzie ten telefon, wiążący tak ściśle Zakopane z centralnym niejako punktem Tatr naszych.

„Prusak spokorniał wobec Madziarów“. Pod takim tytułem *Przedświt* podaje wiadomość o liście ks. Hohenlohego ogłoszonym w *Pester Lloydzie*, w którym «zaborca ziemi polskiej nad Morskiem Okiem, donosi prezesowi węgierskiego Towarzystwa karpackiego, dr. Münnichowi, iż kilka najpiękniejszych i najdogodniejszych przejść w górach, które był swego czasu pozamykał, obecnie dla turystów otwiera».

„Krynica“, tygodnik belletrystyczno - balneologiczny, poświęcony sprawom Zakładu zdrojowego w Krynicy zacznie wychodzić od 1 maja b. r. Pismo to umieszczać będzie także listę gości. Do współpracownictwa zaproszone zostały najznakomitsze siły literackie i wybitne powagi naukowe ze świata lekarskiego. Ograniczając się na razie do suchej wzmianki o pojawieniu się «nowego kolegi» życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Nie jest to jedyny objaw żywotności tego zdrojowiska, z przyjemnością też dowiedzieliśmy się, że Krynica, która *de facto* od dawna już zatraciła cechy gminy wiejskiej, ma być zaliczoną na zasadzie przedłożenia Wydziału krajowego do gmin wyższej kategoryi, podlegających ustawie z d. 3 lipca 1896 r. Uprzystępni to dalszą robotę gminie, która zdołała już do tej pory wznieść tak niezbędne inwestycye, jak rzeźnię, targowicę, dom piętrowy na urząd gminny, zakupiła sikawki pożarne, lampy do oświetlania ulic, a nawet złożyła kilka tysięcy koron na urządzenie wodociągów i kanałów. A nasza gmina?...

Obchód rocznicy 3-go maja urządzony staraniem zakopiańskiego Koła Tow. szk. lud. odbędzie się w święto Wniebowstąpienia, d. 8-go b. m. Obchód będzie miał charakter popularny, obliczony na udział szerszej publiczności. Zorganizowanem zostało również zbieranie składek na «Dar narodowy» dla towarzystwa «Szkoły ludowej» w tak zwanym «dniu ofiary». Ofiary te, to zapewnienie bytu ludowym szkołom polskim w Białej, w Opryszenach na Bukowinie, w Rzeczpolu pod Przemyślem, w Holoskowie pod Tłumaczem i wielu innym kresowym placówkom. A więc «Po groszu — lecz wszyscy! — jak mówi odezwa głównego zarządu. — Starzy i młodzi, kobiety i dzieci, zamożni i biedni, z pałaców i strzech wieśniaczych, z biur urzędniczych i fabrycznych pracowni niechaj płyną niewymuszone groszowe ofiary na «Dar narodowy 3 maja» dla Towarzystwa «Szkoły ludowej».

Towarzystwo muzyczne istnieje — dowodem czego może posłużyć fakt, że d. 27 z. m. odbyło się walne posiedzenie tego stowarzyszenia, żałujemy tylko, że niedzielne zebranie nie zdołało zupełnie otrząsnąć z siebie pyłu niemocy i nie próbuje wznowić swego organizmu wyborem nowych członków zarządu, którzyby byli mniejszymi pesymistami w sądzie o możności czynu w tem stowarzyszeniu. A tak miłe i przyjemne pole działalności roztwiera się przy zbliżającym się sezonie, jak naprzykład zapewnienie bytu miejscowej zakopiańskiej orkiestrze, z której towarzystwo to przy dobrych chęciach mogłoby uczynić organizacyą nie żebrzącą... ale zarobkującą. Byłby to czyn, świadczący nie tylko o żywotności towarzystwa muzycznego, ale i o pożytecznej pracy społecznej.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Zakopanem podaje do wiadomości, że walne zebranie swe odbędzie zamiast 4 maja, dnia 11 maja 1902 r. w lokalu Tow. zaliczkowego. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółów z przeszłego zebrania, 2) sprawozdanie kasowe, 3) wybór prezesa, tegoż zastępcy, tudzież 6 członków wydziału i 3 zastępców, 4) wybór komisyi rewizyjnej, 5) wnioski.

Rezerwując sobie w najbliższej przyszłości miejsce dla bardziej szczegółowych informacyi o życiu tego towarzystwa, ograniczamy się chwilowo do wyrażenia życzeń, aby walne zgromadzenie wybrało ze swego grona do zarządu jak najsprężystszych członków nie pod względem zbierania licznych urzędów, które w ten sposób stają się honorowymi, ale pod względem energii i siły, które gwarantowałyby pomyślny rozwój w przyszłości.

Zainteresowanie rozbudzeniem «Sokoła» jest znaczne. Szczególniej panowie dyrektor Barabasz, dr. Żychoń i p. Wojciech Szukiewicz krzątają się energicznie około jednania nowych członków. Do tej pory, o ile wiemy, przystąpili już do «Sokoła» wszyscy lekarze, wiele osób z inteligencyi, a wśród tych nawet kilka kobiet.

Koło Tow. szk. lud. zwołało roczne Walne Zgromadzenie członków na d. 1-go maja. Zgromadzenie odbyło się w sali «Czytelni Zakopiańskiej». Obszerniejsze sprawozdanie z obrad na tem zgromadzeniu podamy w przyszłym numerze.

Brak drzewa opałowego w Zakopanem daje się bardzo dotkliwie uczuwać. Zarządy dóbr w Poroninie i Kuźnicach nie posiadają już drzewa opałowego prawie wcale. Można jeszcze tylko przygodnie kupić od wieśniaków liche drzewo za drogie pieniądze. Drzewo twarde, bukowe, sprowadzane z daleka, dzięki głównie wysokiej taryfie kolejowej rośnie w cenie niepomiernie. Czyżby na to nie można było znaleźć jakiejś rady?

Lista gości w Zakopanem

od d. 21-go do d. 28-go kwietnia.

Hr. Breza	Ostrów	«Liliana»
Krupiński Karol	Kraków	H. «Mors. Oko»
Jesler Feliks	Wiedeń	»
Sergler Arnes	Jasło	»
Schleyer Włodzimierz	Lwów	»
Blum Leopold	Berno	»
Rubesch Edmund	Wiedeń	»
Cieplik Józef	Lwów	Krupówki 65
Dr Mukowicz J.	»	Z. dr. Chramca
Ujejska Marya	Kraków	Z. dr. Chwistka
Hadinger Karol	Wiedeń	H. «Mors. Oko»
Pławicka Felicya	Lwów	Sienkiewicza 14
Führer de Sonnenfeld M. A.	Przemyśl	»
Przetaczuk Piotr	Kraków	Staszeczkówka
Koziański Antoni	»	H. «Pod Giew.»
Dr Koziański Kazim.	»	»
Kopetschna Marya	»	»
Gałuszkowa Olga	»	»
Tarczyński Stanisław	Król. Polskie	Z. dr. Chramca
Szczepański Alfred	Kraków	H. «Mors. Oko»
Dr Stachiewicz	Lwów	Z. dr. Chramca
Misińska Marya	Swoszowice	Krupówki 20
Pankiewiczowa K. z córką	Lwów	Sienkiewicza
Parczewski Alfons	Kalisz	H. «Mors. Oko»
Kurator Marek	Warszawa	»
Heizerstein Maksymil.	»	»

Razem osób 29. Ogółem od 1-go stycznia 1119.

Redaktor odpowiedzialny: Leonard Mataszewski. — Wydawca «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.